

# ZAKOPANE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO

Redaguje *Komitet*.

Za redakcję odpowiedzialny:  
*Dr. J. Żychoń.*

Wychodzi 2 razy w miesiącu przez cały rok,  
w czasie od 1 lipca do 1 września 4 razy  
w miesiącu.

Redakcja: Willa „Szarotka”

Administracja:  
Kantor wymiany A. Modlińskiego i Sp.  
ul. Krupówki 42.

Wydawca: F. Grużewski.

Prenumerata roczna 8 kor., półroczna 4 kor., kwartalna 2 kor. Zagranicą 5 kor. półrocznie. — Numer pojedynczy 30 hal.  
W miesiącach Lipcu i Sierpniu prenumerata miesięczna 1\*20 kor.

## W sprawie kolejki na Świnnicę.

Zdumiewającym jest, że mimo opinii publicznej, która w całej Polsce przeciw kolejce na Świnnicę się oświadcza, inicjatorowie tej kolejki w dalszym ciągu apelują o subsydia do Sejmu krajowego i do rządu, motywując konieczność poprowadzenia kolejki potrzebą eksploatacji tatrzańskich granitów dla celów przemysłowych i ekonomicznych. Eksploatacja granitów stanowi zasadniczy argument, wysunięty obecnie przez inicjatorów; zamilczane bywają teraz inne argumenty pierwotne, jak ożywienie ruchu turystycznego i zwózka serów halnych.

Miałem sposobność w lecie 1911 r. kilkakrotnie na posiedzeniach Sekcji przyrodniczej Tow. Tatrzańskiego wypowiedzieć poglądy na eksploatację granitu w dolinie Suchej Wody, to jest na terenie projektowanym przez inicjatorów kolejki. Argumenty moje oparłem na własnych badaniach geologicznych, prowadzonych przez długie lata, a opublikowanych niedawno w rozprawach wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie („Geologiczne przekroje przez wielki fałd Czerwonych Wierchów między doliną Suchej Wody a Chochołowską w Tatrach“ 1911). Uważam za konieczne powtórzyć moje zapatrywania w sprawie eksploatacji granitu, tem więcej, że zapatrywania te schodzą się z badaniami prof. Zygmunta Weyberga, ogłoszonymi w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego za lata 1902 i 1903. („Przyczynki do petrografii trzonu krystalicznego tatrzańskiego“), w której to rozprawie podane są analizy chemiczne materiału, mającego być eksploatowanym.

Granity całego zachodniego zbocza Doliny Suchej Wody nie leżą na miejscu, nie schodzą zatem do wielkiej głębi, jak reszta granitów w Tatrach: leżą one anormalnie, jako pokrywa na młodszej skale (wapieniach i marglach), która je podściela. Należy do najpiękniejszych zdobyczy nowoczesnej geologii wykazanie olbrzymich nasunięć jednych skał na drugie, całych łańcuchów jednych na drugie. W Tatrach granity Kasprowego - Goryczkowej są taką masą przesuniętą zdaleka: są one zbudowane z granitu, który ongiś leżał po południowej stronie doliny Cichej i który stamtąd, w formie wielkiego fałdu leżącego, dostał się na dzisiejsze miejsce. Geologicznie granit Kasprowego (a o nim mówią broszurki inż. Dzieślewskiego, inicjatora kolejki) jest najgorszym granitem Tatr, zupełnie innym, niż granit Koszystej, który jest zakorzeniony w głębi, zatem znajduje się w tem samym miejscu, w którym niegdyś powstał. Dziwnem jest, dlaczego eksploatacja granitu miałaby się odbywać w Tatrach z miejsca, w którym granit, jak granit Kasprowego, jest najbardziej potrzebany, połamany, sprasowany zdruzgotany, pofałdowany, z miejsca, w którym przedstawia nie góry litego, zbitego materiału, lecz góry strzaskanego miału i gruzu?

Jasnym jest, że jako przesunięty zdaleka, granit zachodniego zbocza Doliny Suchej Wody jest nadmiernie potrzebany. Równocześnie z takim mechanicznym zluźnieniem w skutek miriad szczelinek uległ on pod wpływem w głąb dostających się wód licznym chemicznym przeobrażeniom. Prof. Z. Weyberg za pomocą analiz chemicznych i badań pod mikroskopem wykazał, jak granit Tatr, będący w Koszystej bardziej

Uprasza się PP. Lekarzy o umieszczenie czasopisma w poczekalni.

## KALOSZE

oryginalne rosyjskie i amerykańskie w największym wyborze.

ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe i żelazne. - OLIWA do maszyn. LATARKI stajenne.

WAŁECZKI, GIPS, KIT do uszczelniania drzwi i okien od zimna.

## SPORT ZIMOWY



SANKI różnych modeli - NARTY i WIĄZANIA wszelkich systemów - PRZYBORY SPORTOWE

## PERFUMY, MYDŁA,

KREMY, PUDRY

i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne.

= Aparat „PNEUMO“ =

do samodzielnego masażu twarzy, usuwa zmarszczki, poleczony przez największe powagi lekarskie.

polecają  
najtaniej

REIM i SPÓŁKA Kraków

Rynek L. 37  
Linia A—B.



świeży i mało naruszony, w miarę posuwania się ku Świnnicy coraz bardziej ulega zmianom chemicznym, kruszy się i psuje wewnątrz, i jak wreszcie w Kasprowym — Goryczkowej osiąga szczyt wewnętrznego rozluźnienia. Analizy prof. Weyberga streściłem w francuskim cyrkularzu, wydanym w r. 1903 przez Tow. Tatrzańskie (dla uczestników międzynarodowego kongresu geologicznego). Są to cyfry dowodnie i wiele, bardzo wiele mówiące, zgadzające się z tem, co geologia dziś odkryła. Cyfry te przedewszystkiem powinny być wzięte za podstawę projektów eksploatacji granitu.

Jeżeli jednak przedsięwzięcie kolejki na Świnnicę uprze się i zdoła za sobą pociągnąć kraj, państwo i inne czynniki, wtedy będziemy mieli w Dolinie Suchej Wody nie jeden łom, ale szereg łomów, dewastujących całe stoki górskie, aby dostać się z pośród tysiąca dynamitem wysadzanych cetnarów tu i ówdzie do jakiegoś mniej lub więcej świeżego i w skutek li tylko przypadku ocalałego calca większego granitu. Czy takie łomy pracujące od świtu do zmierzchu przyczynią się do „uprzystępnienia“ Tatr i czy koszty wydane na rujnowanie całych zboczy górskich będą ekonomicznie wskazane, pozwolę sobie wątpić. Kamieniołomy strzelające od rana do wieczora, rujnowanie zboczy Doliny Suchej dla wybrania trochę przydatnego materiału dla kostek, to chyba naprawdę problem daleki od celów, założonych w broszurze inż. Dzieślewskiego, opartej na przestarzałym orzeczeniu prof. Uhliga z przed dziesięciu lat, kiedy budowa Tatr i stosunki panujące na linii Suchej Wody nie były tak znane jak dziś.

Jeżeli już koniecznie eksploatowany ma być granit tatrzański, to powinien on być eksploatowany z miejsc, w których jest najlepszy, zatem leży na miejscu (geologicznie), mało jest popękany, a co za tem idzie mało zmieniony chemicznie — tem zaś jest region Koszystej. Region Świnnicy i Kościelca (zatem wschodnie zbocze Doliny Suchej Wody), jak pouczają analizy prof. Weyberga jest już bardzo silnie przeobrażony chemicznie. Jest to w zgodzie z tem, że stanowi on podłoże, po którym masa granitu Kasprowego, Goryczkowej była się przesunęła. Jako takie podłoże wykazuje on spękania i zmiążdżenia, których dalej na wschodzie w Koszystej niema.

Sądzę, że w Wydziale krajowym czynniki miarodajne zechcą otworzyć ankietę w sprawie eksploatacji granitu tatrzańskiego. Jest to tem więcej wskazane, że jak wykazują argumenty przeciw kolejce przedstawione przez W. Kuźniara („W sprawie kolejki na Świnnicę“ 1912) eksploatacja projektowana dotychczas mogłaby kosztować nietylko miliony wydane na kolejkę, ale co gorzej, potem nowe miliony na poprawienie ciągle psujących się budowli, wykonanych z najgorszego tatrzańskiego granitu.

Zakopane, w grudniu 1912.

*Mieczysław Limanowski.*

## Wycieczka.

Śnieg dobry — wiatr halny, który zatrzymał nas zeszej niedzieli w domu, dzisiaj pofolgował. Cóż? — można ruszyć. Wybraliśmy się jak zazwyczaj z wielkim humorem, z wielką fantazyą w której niewątpliwie sporo było wesołości szkolarzy, puszczonej na wielką pauzę hasać po dziedzincu. Bo... no, bo tydzień pracy jest dość szary i jednostajny — o tem wie każdy, a jeśli przechodząc jakowyś szczęśliwy okres o tem zapomniął, to... będzie się zapewne jeszcze lepiej czuł na nartach.

Otóż wybraliśmy się. Czterech kompanów znużonych oczekiwaniem na moją osobę u Płonki, powędrowało naprzód. Nie zastawszy ich na umówionym miejscu i powziąwszy wiadomość, że ruszyli — wyskoczyłem co prędzej na ulicę o mało nie tłukąc długimi „skijami“ szyb — zawołałem wielkim głosem „sanki“ i... pojechałem do Kuźnic.

Otóż w tem miejscu uczynię pauzę w opowiadaniu i samemu czytelnikowi pozwolę uprzytomnić sobie szczegóły jazdy do stolicy „dóbr Zakopane“. Mnie się tylko zdawało wciąż, że sanie jadą za powoli, że pieszo zaszedłbym prędzej itp. absurda wobec znanej i cenionej chyżości naszych fijaków „biorących“ odważnie wzniesienia.

Zacznę dopiero w chwili, gdy z wywalonym językiem, zziąjany, wyszedłem już z przytroczonymi do stóp nartami na Halę Kondratową — pełen niepewności, czy zastanę tam kogoś? Czy może wszyscy już wyruszyli.

Gdy jednak wyszedłem na górne jej piętro — ujrzałem jak na dłoni, że obawy moje pod tym względem były najzupełniej płonne. Całe towarzystwo siedziało przy szafasie na jakichś surogatach ławeczek, na stole warzyło się coś na maszynkach, kije i narty lasem sterczały ku niebu.

„Hu! — ha!“ zawyłem z całych sił, machając czapką w powietrzu. I jednocześnie uczułem mrówki na grzbiecie, przypomniałszy sobie groźnego sekretarza sekcji ochrony Tatr i jego hasło: „szanujcie majestat gór!“ W tem miejscu właśnie dziś mógłby on być naprawdę groźny. Mieliśmy iść na Giewont, a legiendra krążąca od kilku miesięcy u Płonki uparcie i stanowczo twierdziła, że właśnie na grani jego siaduje owa groza niekulturalnych tatarników polskich z całym arsenałem odezw, aforyzmów i wezwań. Struchlały spozierałem do góry — nikogo jednak tam nie było. „Pewno poszedł karmić niedźwiedzie“ — pomyślałem radośnie — i w odpowiedzi na wołanie swego towarzystwa, jeszcze głośniejszym oddałem się rykom.

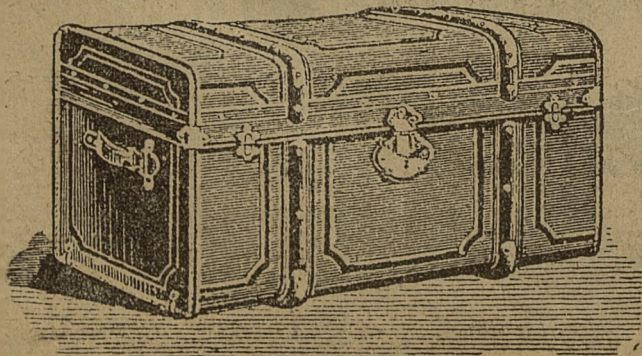
A pięknie było na Hali Kondratowej. Śnieżna równina zalana słońcem. W głębi urwiste nagie skałki Piekła — kopulasty szczyt Kopy Kondrackiej odcinał się bielą od czystego lazuru nieba. A w tem wszystkim ogromna swoboda dla każdego odruchu, dla

**Fabryka kufrow, Przyborów do podróży oraz Zakład rymarsko-siodlarski**

**LUDWIK MAKOWSKI**  
KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA 20

FILIA: ULICA FLORYAŃSKA 6.

**Największy wybór torebek damskich.**





każdego duszy i ciała drgnienia. I... jak tu nie krzyknąć, jak nie uderzyć głosem w te zbocza górskie, by echem oddały wołanie aż z samej duszy wydarte, jakby mówiły: wierny — jesteś wśród nas.

Góry mają swoich kapłanów, co kłękają przed ich majestatem, w powagę stroją wobec nich swoje oblicza i modlą się do ich ciszy i wielbią ich moc niespożyta. Ja — nie wiem naprawdę czy je wielbię i nie wiem jakich bym słów używał, opowiadając dzieje swojej dla nich miłości — tylko gdy jestem w górach to mi jest dobrze.

Ale ostatecznie piszę o wycieczce. Otóż zaczęliśmy wspólnie pitrasić. Ten, bigos dobyty z puszek konserw, ów tzw. parówki, tamten grysik, kto inny znowu czerwony kawał mięsiwa — a wszyscy ładowaliśmy starannie do naszych zołądków chleb z „czemś zimnem“, zaś do szalek zapasowych śnieg na herbatę. W tem miejscu muszę stanowczo odeprzeć niecną potwarz na wodę opadową tak często ryczałtem rzucaną, jakoby ona była w herbacie niedobłą. Kto podobne przekonania podziela, niech będzie łaskaw spróbować herbaty ze śniegu pod Giewontem, lub wogóle w górach, a przekona się o wręcz czemś przeciwnem. Nam przynajmniej herbata bardzo smakowała, a napiwszy się jej po uprzednim spożyciu „ciepłego“, ruszyliśmy dalej.

Zwolna łagodnymi zakosami postępowaliśmy w górę. Śnieg skrzypiał w dole. Dalej bezgłośnie znoślił przecinające równą jego powierzchnię łyżwice. Tu słońce topiło go i zbijało w lepiącą się ciężką masę. Na wieczór formowała się lśniąca powierzchnia szreni twardej jak lód. Przewodnik wiódł zboczem w zakrytą śniegiem gąszcz kosówki.

Oj, dała się mi ona kiedyś w tych okolicach, mocno we znaki! Gdy w czasie mgły, wśród której wyciągniętej dłoni niemal byś nie zobaczył, ruszyłem poraz pierwszy w góry. Oczywiście na Giewont. Z dobrą myślą szedłem, póki mi jej gąszcz perci nie przeszkodziła. Wtedy już z kwaśniejszą miną piąłem się pośród jej konarów, próżno wypatrując krzyża. Zbłąkałem się wtedy, ponoć aż do Niewczyki.

Te i inne wspomnienia i śmieszne i smutne podawaliśmy sobie wzajem. Wreszcie, po kilku zakosach wydostaliśmy się na brzeg żlebu szerokiego, obecnie zupełnie zabezpieczonego, lecz w środku zimy, gdy wielkie śniegi przysypią, groźnego, ukrytą lawiną. Nie raz, nie dwa z cichym, ledwie słyszalnym szelestem wyrwała się ona z pod chybkiej narty. A na przeciwnej stronie żlebu stanąwszy, słyszał turysta złowrogi szum toczących się w dole śniegów, których tumany kłębiły się hen, aż w dolinie. Jednemu z nas trafił się właśnie taki przypadek, powodując oczywiście, dość mocne drżenie w łydkach, że nie wspomnę o innych przypadłościach, o których zresztą i on nie wspominał, choć skąd inąd, dość dokładnie opowiadał nam szczegóły tego przejścia.

Przy górnym rozwidleniu żlebu, nastąpiła pauza, kontrawersya zdań co do dalszej drogi. Rozeszliśmy się, podążając zakosami w dwóch przeciwnych kierunkach. Szanownemu czytelnikowi doradzałbym drogę na lewo. Wędruje się zrazu czystym zboczem, zwraca się wprawo popod kosówkę i potem, możliwie najbliższej skałek, podąża się aż hen, ku przełęczcy pomiędzy Suchym Wirchem a Giewontem. Nie wynika z tego bynajmniej, żeśmy właśnie tak uczynili. Owszem, tam gdzie nie trzeba poszliśmy w prawo, tam gdzie nie trzeba w lewo. Znaleźliśmy się wreszcie na rodzaju grzędę trawiastej. Wicher zwał tu wszystek śnieg miękki, została twarda deska, po której narty ślizgały się, zmuszając szanowne nasze nogi do przybierania najkomiczniejszych, pod słońcem, pozycji.

Jak się szło, tak się szło. Miało się piękne widoki przed sobą, za sobą i z boków. Było wesoło i dobrze. Na szczyteśmy nie doszli. Odwrot obwołano z pod skałek.

Słońce już się zniżyło. Ciemne granitowe cienie wznosiły się z dolin, po górskich zboczach. Długie ramię Suchego Kondrackiego zanurzało się w nich powoli. W dali zaległy widnokrag turnie Tatr skalistych, mieniając się, czernią kamienia i białością śniegiem, zaspanych żlebów i rozpadlin. Wyglądały czasem jak złomy marmurów, w których odbijały się blaski słoneczne. Kopa Kondracka jaśniała promienną aureolą.

Na zboczu zaczęła się tworzyć szreni. Trza było wracać. Zjechaliśmy — w zakosy, łukami na nartach, na głowie, — jak się zdarzyło. No i wróciliśmy do Zakopanego.

## Kronika tygodniowa.

Proszono mnie kiedyś, bym napisał sezonową reklamę do Zakopanego, oczywiście do części redakcyjnej, a nie inseratowej, ale reklamę taką, żeby na jej skutek nie pozostał ani jeden pokój wolny w całym uzdrowisku, w zamian zato obiecywano wypłacić pełne honorarium za każde pismo, które reklamę umieści, z osobna. Ponieważ jednak jestem zwolennikiem absolutyzmu... prawdy i moje sumienie nie może się zgodzić na żadne „nieprawe“ związki nietylko z obcą, ale i własną osobą, więc odrzuciłem „nieprawą“ propozycję. Aby jednak okazać dobrą wolę służenia sprawom Zakopanego, takim mi przyjdzie witać gości dytyrambem:

„...a więc, jeżeliś już zjechał, gościu czcigodny, do uzdrowiska naszego niedoznawszy przyjemności choroby morskiej podczas wiekowej podróży z Krakowa do Zakopanego, jeżeli Cię nie odstraszyły od wyjazdu z domu z a s t r a s z a j ą c e t e l e g r a m y, własne kilku zakordonowych dzienników (własne t. zn. w redakcyi robione na podstawie prywatnych, a z pewnością już spódnickowych informacji), jakoby w Za-

# BENZ

FILIE: w Krakowie, Grand Hotel

Telefon  
Nr. 1026

we Lwowie, ul. Kochanowskiego 4

Dom  
Schumana.

**Oddział dla samochodów:**

SAMOCHODY LUKSUSOWE,  
" OSOBOWE,  
" CIĘŻAROWE,  
OMNIBUSY i t. d. i t. d.

**Oddział dla motorów stałych:**

dla celów przemysł. i urządzeń światła.  
Motory ssąco-gazowe Diesell'a. □ Urządzenia kinematogr.  
Rynek gł. 43, w Krakowie.



kopaniem zarządzono mobilizację bakcyliów gruźliczych, by na wypadek wojny austriacko-rosyjskiej wypuścić je na wroga, a nawet jakoby dla bakcyliów w wojnie podupadłych na siłach, już teraz ze szkół miejscowych zarządzono szpitale, to śnać bakcylem nie jesteś, odważny jesteś i śmiały, a jako taki nam witaj.

Jeżeli również nieodstraszyły Cię od przyjazdu wiadomości o przepelnieniu Zakopanego gośćmi i brak pomieszczeń (wiadomości te miały być reklamą (!) dla Zakopanego) i jeżeli zdecydowałeś się na nocleg pod gołym niebem, jeżeli zdecydowałeś się na chłód i głód, przy takim bowiem przepelnieniu nie trudno by zabrakło żywności dla tych tysięcy i tysięcy nieobecnych gości, podziwiam Twój hart i Twoją siłę i Twoje ukochanie polskiego uzdrowiska.

A śnać bakcylem nie jesteś, jeżeli nie zastrzelił Cię ze swojej ciężkiej kolubryny Dr. Orłowicz w „Naszych Zdrojach“, gdzie mówiąc „o planach rozwoju Zakopanego“ wyrzucić pragnie wszystkie bakcyle z Zakopanego, przesiedlić je gdzieś na Gubałówkę, skąd pozwala im przyglądać się nowemu, uregulowanemu, elektrycznością oświetlonemu, skanalizowanemu Zakopanemu.

Ale przypuszczam, że śmiałeś się tylko i powiedziałeś do siebie: „...słowa, słowa, słowa...“, wiedząc, że jeżeli obecnie się o rozwoju mówi, to do konkretnego wykonania wszystkiego dojdzie dopiero wtedy, gdy ani Ty, ani dzieci Twoje, ani nawet wnuki żyć już nie będą.

Jeżeli na dworcu nie rozszarpała Cię pomiędzy siebie zgraja pierwszorzędnych portyerów z drugorzędnych pensjonatów i jeżeli w tym chaosie nie utraciłeś, niewiadomym jakimś sposobem części swych tobołków, jeżeli na dworcu dostałeś furkę nie za potrójną cenę, ale za podwójną tylko i jeżeli wreszcie znalazłeś się pod gościnnym dachem gościnnej gospodyni pensjonatowej i tam odpoczywasz na wygniecionej kanapie, to, zdaje mi się, w czepku się urodziłeś, szczęśliwcu, zazdroszczę Ci i podziwiam Ciebie.

Byś zaś spokojnie i bezstronnie mógł się poinformować o tem, co się w Zakopanem dzieje, pozwól, że ciceronem Ci będę — za pomoc mi wcale nie dziękuj.

Pozwól, że wyszedłszy na ulicę, wezmę Cię pod rękę, zawsze bowiem lepiej we dwójkę iść po gołoledzi, niż samemu utrzymywać ciągle równowagę. Do wolności tęskniłeś jadąc do Zakopanego, wiedz więc, że gołoledź najlepszym jest dowodem zakopiańskiej wolności.

Wolno Komisji klimatycznej opiekować się zakopiańskimi chodnikami, lecz ze z tej wolności ona najczęściej rezygnuje, albo korzysta z niej zbyt późno, naprawiając chodniki po sezonie letnim, a wspomniane gołoledzie posypując piaskiem, nie popiołem, by jej o żałobę po niej nie posądzano, więc i Tobie zostawiono wolność wyprawiania sztuczek ekwilibrystycznych na ulicy, wolno Ci łamać ręce i nogi, a jeżeli chęcią

użycia sportu jakiego pałasz, to i to wolno Ci będzie na spokojnych wolno chodzących po gołoledzi przechodniów najeżdżać saneczkami, lub wykłuwać im oczy ostremi kijami narciarskimi. W najgorszym razie wolno Ci będzie mieć błogą nadzieję, że opatrzą Ciebie, względnie ofiarę powolności Komisji klimatycznej w szpitalu dzielne samarytanki, kształcące się obecnie pod kierunkiem lekarzy na ofiarne opiekunki przyszłych rannych żołnierzy.

Nie podoba Ci się taka wolność i powolność i nie objawiasz już woli zrobienia wizyty w biurach Komisji klimatycznej i boisz się, by tam nieuczyniono z amachu na Twą wolność osobistą, dowiedziawszy się, że jesteście przypadkowo Królewakiem, a więc obywatelem mniej wolnej ziemi; boisz się, by nie zaczęto z Ciebie ściągać protokołów, by nie włóczono Cię po starostwach i by w domu nie nachodzili Cię żandarmi, aby Cię jeszcze raz zbadać i przekonać się o tem, czy u Ciebie ciepło w mieszkaniu i czy przypadkowo nie zapomniałeś o jakiej siostrze przyrodniej czy dawno już woli pozbawionym, bo umarłym szwagrze.

Dobrze! Odłóżmy wizytę na później, choć i tak się o Tobie dowiedzą prędzej, niż sam myślisz i prędzej jeszcze uczynią zamach na całość Twojej kieszeni, kiedy kursor klimatyczny ściągać z Ciebie będzie haracz za zakopiańskie powietrze.

Jedną tylko przyjm radę: czyni wszystko wolno, bo inaczej możesz się stać niewolnym, t. zn. pozbawionym własnej woli i wolności, bo pośpiech rzucić na ciebie może podejrzenie, że gwoli knowania jakichś złych planów np. wysadzenia w powietrze Giewontu, tak się ze wszystkim śpieszysz.

Chodź więc powoli, powoli przeglądaj na ulicy ogłoszenia, powoli czytaj gazety, powoli codzienne dary boże (oczywiście zapłacone) spożywaj. Powoli, powoli, powoli...

Nie odwiedzimy dzisiaj również biur zwierzchności gminnej, zastanawiających się mocno nad preliminarzem budżetowym, by nie zabierać tam czasu. Ot, lepiej przeglądajmy sobie ogłoszenia.

Dziwi Cię afisz obchodu listopadowego i pytasz, czy wolno niewolnemu narodowi urządzać obchody narodowe? Oczywiście — wolno, tylko musisz się zastosować do woli czuwających nad Tobą władz prowincjonalnych, — będących zwykle więcej cesarskimi niż sam namiestnik, albo nawet sam cesarz. Tak zwykle bywa. A więc jeżeli będziesz miał kiedy wygłosić jakieś przemówienie okolicznościowe, może nawet na jakimś weselu góralskim, to przy obecnych ciężkich warunkach międzypaństwowych musisz przemówienie swe oddać do cenzury rządowej. Ta stosownie do własnych zapatrywań pozwoli ci mówić, albo też zabroni lub wreszcie pozwoli wygłosić tak zmienione przemówienie, że z wygłoszenia jego zrezygnujesz. To wszystko gwoli przypomnienia Ci, że jesteś własnej woli pozbawionym obywatelem.

Tylko

**8.000 K.**

kosztuje samochód **LAURIN & KLEMENT**, 12/14 HP. 4 cylindr, 4 szybkości w przód i jedna w tył, koła 760/90, 4 siedzeń, dach, 3 latarnie, generator, trąba z węzłem, blacha ochronna między stopniami. Inne typy: 18, 20/25, 25/32, 40/45 HP. — poleca:

**Auto Central Garage „Star“** Kraków XII (Zwierzyniec) ul. Lelewela 1. 3.  
Telefon Nr. 1500.

Tamże Skład wszelkich przyborów. — Stock Semperit. — Kupna okazyjne. — Wynajem samochodów.



Niech Cię więc nie dziwi, że p. Daniłowski chcąc własną zadokumentować wolność i wolną wolę zrezygnował ze swego przemówienia, choć nie zrezygnowała z pochodu wolna woła publiczności i urządziła późną nocą po uroczystym, skrępowanym wprowadzie niewolą obchodzie, manifestacyjny, śpiewami patryotycznymi przeplatany pochód, zakończony przemówieniem u stóp pomnika Jagiełły. Kto mówił — mniejsza o to, dość, że mówił wolny obywatel.

A to wszystko, to pogńębienie uczuć narodowych przez władze i okazanie własnej woli odbyło się w oczach wolnego obywatela francuskiej Rzeczypospolitej, co pragnął przybywszy tutaj z dalekich stron odetchnąć powietrzem woli swej pewnej Polski. Wolno nam było pokazać, czem obecnie jesteśmy i czem być możemy.

Dla krzepienia ducha, wolno Ci będzie uczęszczać na przedstawienia organizującego się teatru artystycznego, by wysłuchać najnowszych utworów Bałuckiego, Fredry i t. d. Byś nie posądzał mnie o złośliwość jakąkolwiek dla tego nowego przedsięwzięcia, powiem Ci, że o owych najnowszych utworach dowiedziałem się z programu przedstawionego przez zarząd teatru. Co do artystycznej wartości przedstawień wolno Ci będzie zawyrokować samemu, nie chcę Ci bowiem narzucać mego sądu o niej. Powiem tylko, że p. Dante Baranowski jest bardzo dobrym aktorem, że kryjące się pod pseudonimami amatorki posiadają duże zdolności sceniczne i że odpowiednio pokierowane wyrobiją się na zupełnie dobre siły sceniczne. Boję się tylko, by przy nielicznym doborze sił z „naiwnych“ nierobiono tragicznych lub na odwrót. „Sąsiadka“ Jaroszyńskiego, jaką dano na pierwszy ogień pozwała mi wyrazić nadzieję, że wolno Ci będzie mimo wszystko, lepszych doznawać wrażeń, niż w letnim teatrze p. Cudnowskiego.

Dalej wolno Ci będzie używać sportów najróżniejszych: saneczkowania, narciarstwa czy ślizgawki, wolno Ci będzie uczyć się strzelać z mauserów w Sokole, uczęszczać na ćwiczenia skautu — no i wolno Ci będzie resztę wolnego czasu spędzać w cukierniach tutejszych, które od 15 bm. mają się zaopatrzyć w „dobre“ orkiestry, oczywiście z wolności tej korzystać możesz jedynie na wypadek, gdy kieszeń będziesz miał pełną monety dzwiczającej i gdy postarasz się o jakie nadobne towarzystwo, by i Tobie było przyjemnie i samotny dotychczas Twój cicerone nie nudził cię zbyt.

Czy nie dosyć wolności, nie dosyć rozkoszy Cię czeka?

*Eljota.*

## Humor narciarski.

Sekcja narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego przed dwoma laty oddała do użytku swych członków „zieloną księgę“, by członkowie mogli swobodnie za pomocą jej porozumiewać się, zapisywać w niej swe życzenia, dawać wyraz przeżywanym w górach wrażeń. Ale nie została zielona księga zwykłą księgą korespondencyjną. Miejsce nudnych, nieciekawych korespondencji osobistych zajęły dowcipne wierszyki narciarskie, zajęły karykatury, — miejsca dla innych rzeczy już nie stało.

Błogosławioną niechaj będzie zima z bielą swą nieskażoną śniegu, ciszą, błogosławioną niechaj będzie w całym swoim majestacie! Bo jak ona zmienia człowieka! Zapomina o smutkach, bólu, staje się innym zupełnie człowiekiem.

Błogosławione niechaj będą narty i niechaj błogosławią ci co na nartach jeżdżą pierwszemu człowiekowi, co narty wymyślił. Wdzięczność ich zyskał bez granic.

Ot patrzmy, melancholijny początkowo p. Feliks Gwiżdż, w wierszyku swym o „Śniegu“

Cicho, powoli pada śnieg,  
Snują się, wiją białe płatki  
Takby człek teraz w polu legł!  
Na miękkim tonie ziemi matki,  
Takby się stracił w śniegu rad,  
Żeby go nie znał więcej świat.....

zyskuje zwykły swój humor i pogodę, gdy narciarzom poświęca „Epokę mocnych nóg“:

Oto się złoty wiek poczyna  
Epoka mocnych nóg!  
Ktokolwiek w Polsce ma dziś syna,  
Komu zrodziła się dziewczyna,  
Niech huczy w złoty róg!

Zaraz tam zjawią się narciarze,  
— „Egzamin, dziecię, zdaj!“ —  
Nóżeczki bobuś im pokaże  
I pokiwiają luminarze  
I rzekną chórem: — „Haj!“

Wtedy czy duży, czy też mały,  
Na mroziak musisz iść,  
Na nartach poprzez wały, skały,  
Wal, choć się boisz; mów, żeś śmiały  
A trzęs się, jak ten liść.

Tu góra — dobrze; tam — dolina!  
O Jezu! Złoty wiek!  
Jednego matka miała syna,  
Została po nim — peleryna,  
On „schował się“ pod śnieg!

Tu przepaść — dobrze; tu mam górkę!  
Więc naprzód śmiało — w dół!  
Jedyną miał se tatuś córkę,  
A zostawiła mu swą burkę,  
Wolała — Pański stół!

Prawdziwie złoty wiek narciarski:  
Kaleński, Loria, Zdyb,  
Zaruski, Nie-krasz i Bed-narski,  
Prawdziwie złoty wiek „Narr“-ciarski —  
Bodaj Was — — — — no!\*)

a śmieje się, kiedy zaczyna śpiewać krakowiaki narciarskie o pośle Ignacym Daszyńskim, korzystającym często w zimie z dobroczynnej zakopiańskiej zimy nie na wiecach, ale na — nartach.

Abośmy to jacy tacy, jacy tacy  
Chłopcy Krakowiacy!  
Rznie na nartach, jak grom z nieba, jak grom z nieba,  
Daszyński Ignacy!

Tutaj smerek, a tam kępa, a tam kępa,  
Kępa co się zowie!  
Rznie Daszyński, nic nie pyta, nic nie pyta,  
Że aż chwyta mrowie!

Gdy Daszyński już przy kępie, już przy kępie,  
Któż się spodział cudu? —  
Rozstała się na dwoje, się na dwoje,  
Drżąc przed gniewem — Ludu!

\*) Zabrakło dosadnego rymu!



Któżby pomyślał, że p. Daszyński jest... takim narciarzem?!

Zaostrza się nawet jęczyzek, czy pióro p. Gwiżdża, gdy odmarzając w kawiarni ze śniegów tatrzańskich, pisze o naszym redaktorze, (słuszność spostrzeżeń zostawiamy ocenie czytelników naszych).

Wspomnieć będzie nie od rzeczy:

Zakopane wciąż choruje —  
I to, które Żychoń leczy  
I to, które redaguje.

Albo gdy wyśpiewuje swe sympatyje do Żuławskiego:

Siedziała na desce,  
Śpiewała, co raty, —  
Zaśpiewoj — ze jesce,  
Dom ci dwa dukaty!  
Oj dana!

Nie zaśpiewom więcej,  
Bo mie gardło piece —  
Popros Żuławskiego,  
To on ci wywlece — A może ni?  
Oj dana!

Żuławski na nartach  
Sam za sobą goni —  
Zaśpiewoj ze, Kasiu,  
Dom ci parę koni!  
Oj dana!

Nie zaśpiewom więcej,  
Ani za konisie, —  
Chcesz, cobym śpiewała,  
Narciarz bądź — urwisie!  
Oj dana!

Pomyślałby ktoś, że może tylko jeden p. Gwiżdż jest piewą nart i twórcą narciarskich kawałów. Wyprowadzę go z błędu, wskazując, jak niemiłosiernie satyrą tchnie dramat Edwarda Ligockiego „Szalejący Herakles“, pisany, zdaje się, dla tych, co narty uznali za godło swego wyzwolenczego, odrodzeniowego ruchu, dla których tworzy się ewangelija piąta, zaczynająca się od słów: „Na początku były narty, a narty były u...“ i t. d.

Słuchajmy, co mówi „Szalejący Herakles“:

(Rzecz dzieje się na Bystrem. W kącie narty Zygmunta Limanowskiego. Na stole garniec mleka i tragiccy greccy w przekładach niemieckich).

Dramatis Personae:

Dziejopis Wawel.  
Mieczysław Limanowski.  
Chór narciarzy.

Dziejopis Wawel:

Pocoś wziął narty, geoloże.  
który w nietotę się przedzierzgasz?  
Zaprawdę, serce moje trwożę,  
gdy pedałami srodze wierzgasz!  
Pocóżeś stanął na te narty  
mój ty kwiatuszku Taorminy? —  
Przecz cię twych pragnień gonią charty  
na te śniegowe wyzwoliny?  
Dawniej — kto w Polsce nie pił piwa  
ten miał dziejowe pisać karty...

Mieczysław Limanowski:

Dziś się oparła Polska żywa  
o śnieg tatrzański i o narty!

Dziejopis Wawel:

Dawniej — w ojczyźnie trwała pora  
kiedy laurowo było, ciemno...

Miecz. Limanowski:

Dziś do macierzy woła Kora:  
„Narty me święte nieść przedemną“.

Wejdę na dumny szczyt Kaukazu,  
bylem u ramion poczuł narty!  
Wyzwolenczego szał nakazu  
pełnie w erupcyi nieodpartej!

Herakles — wszedłem w ród narciarzy  
(beockich dziewcząt nie chcąc trwożyć...)  
Prawda —, jak w nartach mi do twarzy?  
Będziem ze śniegów Polskę tworzyć!!

Chór narciarzy (jak echo):

Ze śniegów — Polskę — Grecyę tworzyć!

„Krakowiaki narciarskie“ p. St. Hirszła stały się już dziś ogólną własnością narciarzy zakopiańskich, śpiewa się na wycieczkach na znaną melodyę „Miałeś chamie złoty róg“ z „Wesela“:

W Kałatówkach gęsty las,  
w Goryczkowej śnieg po pas —  
Pytała się Kasia  
o swojego Jasia,  
czy miał w biegu dobry,  
czy miał w biegu dobry  
czas!

albo:

Narciarze to tylko  
w nartach zadurzeni,  
karnawał na schyłku,  
żaden się nie żeni!

Oj wartoby, warto  
uwinąć się szparko,  
ożenić „Tatego“  
byle nie z narciarką!

Jedna narta prosta,  
druga się spaczyła —  
cóżeś się, dziewczyno,  
w narciarza wpatrzyła?

Narciarz nie dla ciebie,  
ma on swoje narty,  
ożenić się nie chce —  
bestyja uparty!

Hej, narciarz nie głupi,  
ma on głowę zdrową:  
woli nartę z więźbą  
niż żonę z teściową!

I nucić się chce za dowcipnym autorem na widok ćwiczących narciarzy, przygotowujących się do zawodów narciarskich:

Cały dzień „na Lipkach“  
zjeżdża wprost bez kija —  
pewnie do „juniorów“  
wpiął się bestyja —  
Oj dana!



Stanąby, oj stanął  
do głównego biegu,  
jeno, że chce jechać,  
nie zaś leżeć w śniegu —

Oj dana!

Zjeżdżała, zjeżdżała  
Na karku złamanie,  
Pewnie do „damskiego“  
W Goryczkowej stanie

Oj dana!

Oj nosa zadziera  
Nie wiadomo z czego —  
To napewno narciarz  
Z akademickiego!

Oj dana!

Czyż trzeba jeszcze lepszej charakterystyki poszczególnych typów narciarzy naszych?

Sceptycznie zapatruje się na wartość zawodów narciarskich, nieznaną, z pewnością „idealny narciarz“ w „Pyskowaniu Kuby Oscypka z Pajonkówki zakopiańskim skijarzem, co prześcigi wymyślili“.

A to ci, bracie, tref się zdarzył,  
Niechaj cie kacka nogom kopnie,  
Jakiegoś piwa se nawarzy!

Latałeś w Tatry rad okropnie,  
Gwizdałeś z wirchów na świat cały,  
Kieś wylaz tam, ka nik nie dopnie.

A teraz naści: prostuj pały,  
Naryktuj, mówie, swe kulasy  
I jazda kupom — chyba w cwały!

Psia zatracona, takie casy!  
Na Goryczkowej podle dróżki,  
Rzną zakopiany wykrentasy.

Na brzuchach leżą jak te kluski,  
Pokił je baba w garcek włoży.  
Samo to prezes pan Zaruski.

Napirsy w śniegu nosem orze,  
Jako ze prawo ma napirse;  
I pan Kaleński, i fto może

Po śniegu nosem pise wirse.  
Zaś taka mondrość w tem się kryje,  
Ze co je długse, to nie syrse.

A kie juz w Tatrach robis chryje,  
To sam u Tatrów ni mas wiary.  
Ej wy, głuhanie, beskurcyje,  
Psi puk wam z tego, ciarapary!

Podpisujem sie znakiem  
krzyza swientego.

Smutno jest narciarzowi, gdy opuścić musi po krótkich wywczasach na śnieżnych przestworzach, Zakopane i Tatry. Smutno niezmiernie. Zapija więc smutek kieliszkiem żytniówki i wplatając w „Borbę komedye“ Dantego (ale nie Baranowskiego) mówi:

Mel' mezze del cammin di nostra vita  
Ząb mój o kielich jarzębiaku zgrzyta  
Utrzymać w dłoni już nie zdolę pióra!  
Mi vitrovai per mia selva oscura...  
Mój sąsiad znowu pije kielich żyta  
Che la diritta via era smarrita

Z nart mych się dzisiaj posypały wióra  
Eh quando a dir' qual era e cosa dura  
Jutro wyjeżdżam — brr.! Krakowska dziura!

I mówić tutaj jeszcze o ważności sportu narciarskiego? Zachwalać jeszcze, czy ganić? Czy na co się to przyda. I dziwić się jeszcze, że tylu poetów się w Zakopanem rodzi. Wieleby o nich powiedziała „zielona księga“ S. N. T. T., gdzie obok wartościowych znajdujemy marnoty, kryjące się pod tuszem wierszyki jakiegoś grafomana, który księgę chciał całą zapisać.

Błogosławiona niechaj będzie zima i błogosławione niechaj będą narty — ale niechaj grafomani przestaną wreszcie o Zakopanem pisać.

A celem przypomnienia ostatnich walnych zgromadzeń Sekcji narciarskiej w ubiegłym sezonie złożyliwy chochlik po laje projekt statutu nowego Towarzystwa narciarskiego i motywuje swój projekt w ten sposób:

„Melancholia, opanowująca dusze narciarskie wobec zbliżającej się wiosny, nasunęła gronu wybranych narciarzy plan założenia nowego narciarskiego towarzystwa, któreby funkcjonować mogło bez względu na porę roku.

Żywimy nadzieję, że pod dobrimi auspicjami rozpoczynamy naszą działalność idąc na rękę szerokiego ogółu narciarzy zakopiańskich, gdy na Krupówkach topnieją śniegi. Poczujemy się do obowiązku zaznaczenia z naciskiem, że cały program naszej działalności zamierzamy zasadniczo przeciwstawić ideologii dotychczasowych organizacji narciarskich, przez to samo zacofanych, że będących niewolnikami opadów atmosferycznych.

#### Projekt statutu.

§ 1. Towarzystwo nosi nazwę: „Nadzwyczajny Związek Narciarzy“. Siedzibą Związku jest każde miejsce, gdzie siadają jego członkowie.

§ 2. Celem Związku jest uprawianie sportu narciarskiego, oraz wszystkich innych sportów — na terenie dyskusyjnym.

§ 3. Środkami do osiągnięcia tego celu są:

a) wysiadywanie po kawiarniach;

b) wysiadywanie po mieszkaniach;

c) wysiadywanie na Nadzwyczajnych Ogólnych Zgromadzeniach.

§ 4. Związek składa się z członków nadzwyczajnych i honorowych.

§ 5. Członkiem nadzwyczajnym może być każda osoba przedstawiająca świadectwo egzaminu doktorskiego z uzdolnienia w kierunku wykonywania funkcji przewidzianych w § 3“.

Na nieszczęście ktoś wyrwał dalszy ciąg statutu, ktoś niemiłosiernie się obszedł z zieloną księgą.

Więc schowano ją obecnie, w archiwach się chowa kryjąc swój dowcip, śmiech wzbudzający serdeczny — może jeszcze ujrzy kiedy światło dzienne, może mniej będzie teraz zapału do pisania a więcej do wojny, i kartki „zielonej księgi“ siał będą mogły dalej radość życia, radość śniegu i nart radość.

Eljota.

#### Wiadomości bieżące.

**Liczba gości**, którzy bawią, względnie bawili w Zakopanem od 1 stycznia br. wynosi przeszło 12 000 osób.

**Sezon roślinny**, z dniem każdym przybywa gości i zaczynamy wierzyć, że nie będzie on gorszy, jak poprzedni. Zapełniają się Zakłady lecznicze i pensjonaty, po ulicach snuje się coraz więcej osób nowych, coraz więcej dzwoni



sanek, coraz gwarniej w cukierniach i restauracjach, pp. Przanowski i Dzikiewicz sprowadzili już orkiestry, a teatr otworzył podwoje gościnne. Wszystko to wróży dobrze, bo zapowiada zjazd świąteczny liczny.

**Pociągi nadwyzyczne**, świąteczne będą i w tym roku kursowały. Podanie jednak bliższych danych co do godzin przyjazdu ich i odjazdu — jest nadzwyczaj trudne — z tego bowiem, co w tej sprawie Dyrekcja kolejowa ogłasza, bez głębokich studyów, nie wiele się można dowiedzieć. Zwracaliśmy już kilkakrotnie na tę niewłaściwość uwagę. Zamiast poprostu powiedzieć, że prócz pociągów zwykłych będą odchodziły z Krakowa jeszcze pociągi nadwyzyczne o tych, a tych godzinach — a będą przychodziły do Zakopanego w tym, a tym czasie, — to w wydanych „dodatkach“ spotykamy się z całym szeregiem liczb i odnośników, dla niewtajemniczonych — nie — lub nie wiele mówiących.

**Pożar** znowu nawiedził Zakopane. Koło 9 rano we wtorek 17 b. m. zapalił się dom Dra J. Wieselmana, przy ul. Marszałowskiej świeżo postawiony. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina. W chwil kilka cały dom stanął w płomieniach, tak, że o ratunku nie było mowy. Mieszkańcy w neglizjach ledwie uszli z życiem, pozostawiając płomieniom cały swój dobytek. Straż pożarna przyjechała w 25 minut po alarmie, nie wiele zatem miała do roboty.

Ceterum censeo, że należy ściśle przestrzegać wykonywania przepisów ustawy budowlanej i stale dążyć do lepszej organizacji pogotowia pożarnego.

**Wichura silna** przeszła przez Zakopane w nocy z 18 na 19 b. m. Koło godziny 9-tej wieczór zerwał się wiatr, który niebawem przeszedł w huragan. Wyłamał i wyrwał masę drzew, powalił płoty, zrywał kominy, walił werandy i tłukł szyby. Od lat wichru takiego nie pamiętamy.

**Ogólne zgromadzenie członków Sekcji Narciarskiej Tow. Tatrzańskiego** odbędzie się w piątek, d. 27 grudnia w Dworcu Tatrzańskim z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu; 2) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej; 3) Wybór Zarządu i Komisji Kontrolującej; 4) Zorganizowanie kół lokalnych; 5) Wnioski i interpelacje. **Początek** o godz. 5 p. p., o godz. 5<sup>1/2</sup> w drugim terminie.

**W sprawie kolejki na Świnnicę** wygłosił we środę d. 18 b. m. w Krakowskim Towarzystwie Technicznym w obecności kilkudziesięciu osób ze świata przemysłowego i techników, dr. Wiktor Kuźniar obszerny i rzeczowy referat, który u podstaw samych zachwiań „naukowe“ wywodzi inż. Waleryana Dzieślewskiego. Wykazał on na mapie geologicznej Tatr prof. Uhliga, wydawanej obecnie przez Krakowską Akademię Umiejętności, jak dalece mylną są naukowe geologiczne podstawy pracy p. Dzieślewskiego.

Referat wywołał żywą dyskusję, w której zabierali między innymi głos pp. inż. Peroś, inż. Stobiecki, prof. Sikorski, Nowicki, Maryusz Zaruski. Wszyscy mówcy, uznając w zasadzie konieczność eksploatacji granitu tatrzańskiego do celów przemysłowych, wypowiedzieli się za eksploatacją go w tych miejscach, skąd eksploatowany najlepiej będzie mógł odpowiedzieć swoim zadaniom. Dalszy ciąg tej ciekawej dyskusji odbędzie się na następnym zebraniu po świątach.

**Tor saneczkowy w Zakopanem.** Ponieważ projektowany w roku zeszłym tor dla bobsleighów, mający prowadzić z górnego piętra Kalatówek do pomnika Chałubińskiego, napotkał na niespodziane trudności i wykonanie jego w tym roku zawisło od decyzji całego szeregu przedsiębiorstw na wniosek komisji klimatycznej, która go chce poprzeć nawet brzęczącą monetą, ma powstać prowizoryczny tor saneczkowy na północnych stokach Antałówki, przez co niewątpliwie chwilowo przynajmniej zapobiegnie się zdaniom licznych zwolenników saneczkarstwu, jak niemniej i skargom publiczności, skarżącej się ustawicznie na na-

jeżdżanie jej na ulicach przez saneczkarzy i na gołoledź, która wskutek saneczkowania się na ulicach powstaje.

Będzie więc lepiej — byle jednak jak najprędzej.

**Teatr artystyczny** pod kierownictwem p. Dantego Baranowskiego, którego przedstawienia wywołały w ostatnim czasie żywe zadowolenie wśród publiczności zebranej („Sąsiadka“ Jaroszyńskiego, występy kabaretowe J. Borowskiej, Pomian, Rajkowskiego, Bolesty) zapowiada na czas najbliższy, korzystając już z pełnego kompletu trupy aktorskiej, „Tęczę“ Krzywoszewskiego, „Lilithę“ Maryi Płażkówny, Topiel Przybyszewskiego, sztuki Molnara, Bahra itd.

„Topiel“ Przybyszewskiego odegraną będzie we środę dnia 25 bm. na dochód Domu zdrowia Nauczycielstwa Polskiego.

O ile wykonanie sztuk w teatrze najzupełniej odpowiada wymogom wszelkim, o tyle nie dostraja się do niego scenerya sama, którą bezwarunkowo zastąpić trzeba lepszą, a będzie o to chyba nie trudno, bo o ile pamiętamy, kulisy sceny w Morskiem Oku nie brak.

(en)

**„Gazeta Podhalańska“.** Pod takim tytułem zaczyna obecnie wychodzić w Nowym Targu tygodnik, przeznaczony dla ludu na Podhalu, Orawie i Spiżu. Redaktorem jego jest znany literat podhalański p. Feliks Gwizdź. Tygodnik ów powstał, jako wyraz nieodzownej potrzeby szerzenia i umacniania wśród ludu idei narodowych, stałego zajęcia się ludem polskim w Orawie i Spiżu.

W celu sfinansowania pisma powstało w Nowym Targu staraniem posła dra Jana Bednarskiego i komitetu wykonawczego II Zjazdu Podhalań: Podhalańska spółka wydawnicza, oparta na 25 honorowych udziałach.

W skład Rady nadzorczej spółki wchodzi: Ks. dziekan Piotr Krawczyński z Ludzimirza, jako prezes, wice-marszałek powiatowy Aleksander Lgocki, wiceprezes dr. A. Chramiec z Zakopanego, Ks. Marya Sułkowska z Szaflar, adw. dr J. Borowicz z Nowego Targu, namiestnik gminy Szaflary A., Kamiński, literat Wł. Orkan z Poręby Wielkiej, burmistrz nowotarski J. Rajski i prezes „Związku Górali“ z Zakopanego Fr. Pawlica.

Skład dyrekcji spółki stanowią: poseł dr. J. Bednarski, Ks. J. Bułat i sędzia Z. Wasiewicz i zastępcy: dr. J. Diehl, prof. Ludwik Czech i M. Mrowczak, wszyscy z Nowego Targu. Dyrekcja spełnia równocześnie obowiązki komitetu redakcyjnego.

Nowemu, bratniemu organowi, w jego zbożnej pracy przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże!“.

**Kursy jazdy na nartach w Zakopanem.** Wzrastające z rokiem każdym u nas zamiłowanie do narciarstwa wymaga odbycia pewnego wyszkolenia w jeździe na nartach, aby narciarstwo odpowiedzieć mogło nie tylko swoim sportowym zadaniom, ale również by odpowiadało wymogom estetycznym i praktycznym. Niedosć przypiąć sobie do nóg narty i zjeżdżać na nich niby na sankach, a zamiast kijem czy oporem hamować nosem. Nie dość człapać na nartach jak niedźwiedź i męczyć się niezmiernie. Wtedy narty nie odpowiedzą swoim zadaniom. Dopiero dobrze opanowane narty dać mogą pełną satysfakcję i mogą być nawet używane do celów praktycznych.

Z tych względów rokrocznie urządzają Towarzystwa narciarskie kursa jazdy, a terenem ich jest nasze Zakopane. Świąta Bożego Narodzenia ściągają więc do nas rzesze zwolenników narciarstwa, z dalekich nawet stron, bo z Warszawy, Królestwa i Księstwa Poznańskiego.

Obecnie już zapowiadają trzy towarzystwa narciarskie u nas kursa narciarskie, dwa towarzystwa urządzają w najbliższym czasie zawody, a kursów takich z biegiem zimy będzie niewątpliwie więcej.

**VI doroczny kurs jazdy na nartach Sekcji Narciarskiej Tow. Tatrzańskiego**, podług metody alpejskiej, pod przewodnictwem p. M. Zaruskiego, przewodniczącego S. N. T. T. odbędzie się w d. 25, 26, 27, 28 i 29 grudnia. W dniu ostatnim odbędzie się wycieczka kur-



## C. k. Urzędy i Instytucje publiczne.

Uzdrowiskiem zarządza Komisja klimatyczna, która rządzi się swoim statutem. W skład jej wchodzi: 3 delegatów Namiestnictwa, 3 Wydziału Krajowego, naczelnik Gminy Zakopane, 2 delegatów Rady gminnej Zakopane, 2 delegatów lekarzy praktykujących w Zakopanem względnie posiadających tutaj konc. Zakłady lecznicze, 1 Tow. Tatrzańskie, 1 lekarz Stacji klimat., 1 delegat gości.

Przewodniczącym Komisji klimatycznej jest delegat Namiestnictwa, który jest jednocześnie c. k. Inspektorem uzdrowiska.

**Biuro Komisji klimatycznej**, w którym mieści się jednocześnie **biuro meldunkowe i informacyjne**, jest otwarte od godz. 9—12 przed poł. i od 4—6 popoł. (ul. Krupówki, róg Marszałkowskiej).

**C. k. Inspektor Stacji klimatycznej i przewodniczący Komisji klimatycznej** przyjmuje strony od 11—12 i od 5—6 w biurze Komisji klimatycznej.

**Lekarz Stacji klimatycznej** urzęduje w biurze Komisji od 11—12.

Sezon kuracyjny trwa cały rok t. j. od 1-go Stycznia do 31-go Grudnia.

**Taksa klimatyczna** wynosi: a) 2 kor. tygodniowo od osoby, zaś 5 kor. od rodziny złożonej przynajmniej z 3 osób, jeżeli zgłasza pobyt najmniej na 2 tygodnie i opłaci takse za cały pobyt, b) 3 kor. tygodniowo od osoby, a 6 kor. od rodziny, jeżeli zgłasza krótszy pobyt niż 2 tygodnie i chce płacić tę takse co tydzień. c) 12 kor. od osoby lub 30 kor. od rodziny na cały sezon, kto płaci całą takse z góry i wtedy wolny on jest od dalszej opłaty w tym samym roku kalendarzowym. Pobyt w uzdrowisku przez 48 godzin wolny jest od taksy.

**Szpital klimatyczny**, który jest równocześnie domem izolacyjnym dla chorób zakaźnych, położony jest przy gościńcu, prowadzącym do Poronina.

**Urząd gminny** (ulica Rynek). Gminą Zakopane zarządza Zwierzchność gminna wybrana przez Radę gminną złożoną z 36 radnych. — Zwierzchność gminna zarządza policją gminną. — **Naczelnik gminy** przyjmuje od 9—12 i od 3—6.

**C. k. Posterunek żandarmeryi** przy ul. Łukaszówki.

**Urząd parafjalny** w probostwie obok kościoła otwarty dla stron od 10—12.

**Urząd pocztowy** przy ul. Krupówki otwarty od 8—12 i od 2—6; w niedzielę od 8—10, nadawanie depesz i listów poleconych odbywa się na I piętrze od godz. 10—7; w sezonie letnim (od 1/VII—31/VIII) otwarty od 7 rano do 9 wieczór, tylko oddział poste-restante, nadawania i odbierania listów poleconych i nadawania depesz.

**Urząd telegraficzny i telefoniczny** otwarty od godz. 8 r. do 9 wiecz., zaś od 1/V—31/VIII od godz. 7—9; w sezonie letnim (od 1/VII—31/VIII) od godz. 7 r. do 12 w nocy. Filia na dworcu otwarta od 8—12 i od 3—6, w niedzielę wcale nie otwarta.

## Lekarze stale ordynujący w Zakopanem. Zakłady lecznicze i służba zdrowia.

(Liczba w kłamerze oznacza rok osiedlenia się w Zakopanem).

**Dr. A. Chramiec**, Dyrektor Zakł. wodoleczniczego ul. Chramcówki 11, [1886 r.],

**Dr. J. Gaik**, 1893 r.],

**Dr. J. Żychoń**, lek. Stac. klimat. ul. Nowotarska 31 („Szarotka“), [1899 r.],

**Dr. G. Nowotny**, chir. Dyr. szpital. klimat. ul. Rynek 11 [1912 r.],

**Dr. E. Brzeziński**, ul. Jagiellońska [1903 r.],

**Dr. J. Wieselmann**, ul. Marszałkowska 2 [1905 r.],

**Dr. Z. Czapliski**, ul. Jagiellońska („Stefa“), [1906 r.],

**Dr. W. Kraszewski**, ul. Przecznicza 23 [1907 r.],

**Dr. H. Wilczyński**, ul. Jagiellońska („Warszawianka“), [1908 r. ordynuje od godz. 10—12.

**Dr. M. Wojczyński**, ul. Przecznicza 50 [1909 r.],

**Dr. A. Januszkowski**, willa „Nictota“ [1911 r.],

**Dr. J. Różecki**, ul. Krupówki „Garlach“ (1911 r.).

**Dr. K. Morawski**, akuszer, ul. Krupówki 39. (1911).

**Dr. J. Wislocki**, dentysta-stomatolog, „Bazar polski“. (1911).

**Dr. K. Beaurain**, choroby nerwowe, Krupówki naprzeciw Przeczni. Godziny ordynacyjne pp lekarzy 3—5 popoł.

W sezonie zimowym ordynuje: **Dr. E. Supiński**, ul. Jagiellońska, willa „Helena“.

**Dr. K. Dłuski**, dyr. Sanatorium, ordyn. w godz. popołudniowych za poprzednim telefonicznym porozumieniem się.

**Dr. B. Dłuska**, Sanatorium, ordynuje we wtorki, czwartki i soboty od 5—5½ popoł. lub za telefonicznym porozumieniem się.

**Dr. Kotłowski**, lekarz weterynaryi, ul. Krupówki.

**Apteka i droguerye**. Apteka znajduje się przy ul. Krupówki 1. 71; prócz tego są dwie droguerye, obie przy Krupówkach.

**Masażyści i kąpielow**, oraz masażytki i kąpielowe, uprawnieni do wykonywania pomocniczych zabiegów według cennika. Spis ich znajduje się w biurze lek. St. klimat. i w aptece.

**Akuszerki**. W Zakopanem jest 6 egzaminowanych akuserek, a spis ich znajduje się w biurze lek. Stacji klimatycznej i w Aptece.

## Towarzystwa.

Towarzystwo Biblioteki publicznej, ul. Krupówki 41.

Towarzystwo Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“, ul. Sienkiewicza i na Ciągłowiec we willi „Grażyna“.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, Rynek.

Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda“, ul. Krupówki.

„Schronisko nauczycielek i nauczycieli“, ul. Chramcówki.

Towarzystwo Tatrzańskie, ul. Krupówki 14. Sekcje: Turystyczna, Narciarska, Przyrodnicza, Ludoznawcza.

Towarzystwo dobr. Św. Salomei.

Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej, ul. Kościeliska 6.

„Związek górali“ ul. Kościeliska (róg Kościelnej).

Kółko rolnicze, ul. Krupówki (w domu, gdzie Klimatyka).

Towarzystwo zaliczkowe, ul. Kościeliska (vis-à-vis starego kościoła).

Towarzystwo „Sztuka podhalańska“ — Biblioteka publiczna.

Koło Zakopiańskie T. S. L. — (Kantor A. Modlińskiego).

Towarzystwo ochrony zwierząt, Krupówki (biuro Kom. klimat.).

Towarzystwo Muzeum im. Chałubińskiego — Muzeum im. Chałubińskiego.

Tatrzańskie ochotnicze Pogotowie ratunkowe, — biuro Tow. tatr.

Sekcja Zakopiańska Tow. lekarzy galicyjskich („Szarotka“).

Tow. udziałowe „Kilim“, Krupówki.

## Czytelnie.

**Czytelnia Kom. klimat.** mieści się przy Tow. Biblioteki publicznej, Krupówki 41. — Bilet wstępu sezonowy 50 hal.

**Czytelnia Tow. Tatrzańskiego**, otwarta tylko w sezonie letnim. (Wstęp tylko dla członków).

**Muzyka klimatyczna** przygrywa w czasie sezonu letniego (lipiec i sierpień) od 9—11 rano i od 5—7 po południu.

## Hotele, sale balowe, pensjonaty i restauracje.

Zakopane posiada 7 dobrze urządzonych hoteli, 2 sale teatralne i balowe (Hotel Morskie Oko, Sokolnia), kilka restauracji i kilkadziesiąt pensjonatów.

## Szkoły.

C. k. Szkoła przemysłu drzewnego, ul. Krupówki.

Krajowa szkoła koronarska, ul. Kościelna.

Czteroklasowa szkoła ludowa, ul. Nowotarska.

Nauka gimnastyki w „Sokole“ Rynek.

Szkoła tkania kilimów, ul. Krupówki.

# Lecznicza

# Dra Gustawa Nowotnego

przedtem **Dra Jana Gawlika** przedtem

TELEFON Nr. 24.

ZAKOPANE, RYNEK L. 11

TELEFON Nr. 24.

otwarta cały rok.

Ceny: Pokój z utrzymaniem i opieką lekarską od 14 koron na dobę.

Świeżo zaprowadzono kanalizację i łązienki.

Godziny przyjęć dla chorych przychodnich codziennie od godziny 3 do 4 po południu.



# AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE

AGENCYA W ZAKOPANEM

Tel. N. 67.

Tel. N. 67.

**Zakopane — Krupówki „Bazar Polski“**

Kupuje i sprzedaje monety obce i papiery wartościowe.  
Inkasuje weksle i inne dokumenta.  
Przyjmuje do depozytu przedmioty wartościowe.  
Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i książeczki oszczędności.

Lombarduje papiery wartościowe.  
Przekazuje pieniądze do wszystkich miejscowości, w kraju i zagranicą.  
Załatwia wszelkie czynności bankowe.

Godziny urzędowe od 10—1 przed poł. i od 3—5 po południu.

## Spółka Handlowa : Zakopane



ulica Krupówki „BAZAR POLSKI“

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręka



Filia I. ulica Kościeliska

Filia II. ulica Chramcówki



Poleca: Towary kolonialne, cukierki, pierniki, herbatniki, mąki, kasze, wędliny, konserwy i wszelkie towary spożywcze. — Wina, koniaki, rumy, likiery, rosolisy, piwo. — Porcelanę, szkło, lampy i przybory do lamp. — Naczynia kuchenne blaszane i żelazne. **Materyały piśmienne.** — Przybory do szycia, toaletowe i galanteryjne. — **Perfumy.** — **Żelazo** i wszelkie wyroby w zakres handlu żelaznego wchodzące. — **Wyroby koszykarskie.** — **Swiece** łojowe, stearynowe i woskowe. — **Nafta, pokost, oleje, farby.** — Skład wyrobów drzewnych rzeźbionych. Ramy. — **Przybory turystyczne** po cenach katalogów wiedeńskich.

### L. STĘPIEŃ i WŁ. HELLMANN

#### Pierwsza artystyczna Pracownia cyzelersko-bronzownicza oraz Zakład mechaniczny

w Zakopanem — Krupówki za Przekaznicą „Willa Bachledzianka“

wykonywa w stylu zakopiańskim roboty kościelne, salonowe, nakrycia stołowe, pamiątki zakopiańskie; reperacje w zakres bronzownictwa wchodzące; złocenie, srebrzenie, niklowanie; szylidy emaliowane, pieczątki kauczukowe, monogramy, czekany, ciupagi. — Reperacje maszyn do szycia, do pisania, kasy sklepowe, broń, rowery. — Na składzie wszystkie części do wyżej wymienionych maszyn. — Wykonanie szybkie i staranne.



## Pensjonat „Szalas“

zdala od ulicy.

POKOJE SŁONECZNE, TYNKOWANE. —  
KANALIZACYA, WODOCIĄG, ŁAZIENKA.  
KUCHNIA SMACZNA i ZDROWA



**Ceny od 5 do 8 Koron.**





sowa na Kondratowa (1346 m.) i na Przełęcz pod Kopą Kondracką (1895 m.).

Opłata za kurs wraz z wycieczką wynosi 5 koron, dla członków S. N. T. T. 3 K. 50 hal.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretaryat do środy 25 b. m. włącznie. (Zakopane, Dworzec Tatrzański). Szczegóły w programach.

Uczniowie miejscowej Szkoły zawodowej, przewodnicy tatrzańscy i członkowie zakopiańskiego gniazda „Sokoła” za naukę nie płacą.

W tym samym czasie odbędą się kursa Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, pod kierownictwem instruktorów wojskowych korpusów wiedeńskiego i krakowskiego, braci nadporucznika Henryka i inż. Aleksandra Bobkowskich, z pomocą pp. Jana Kubina, Bolesława Macudzińskiego i Stanisława Michalskiego.

Jeden z kursów przeznaczony dla początkujących (nadpor. H. B.), drugi dla wprawnych (inż. A B.).

Uczestnicy kursów korzystają za okazaniem karty uczestnictwa ze pechalnie na ten cel uzyskanych zniżonych powrotnych bileów kolejowych z Krakowa do Zakopanego, z 9-cio dniową ważnością od 24 grudnia br. do 2 stycznia 1913, ze zniżek w hotelach, pensjonatach i u firm sportowych ogłoszonych w ilustrowanym programie kursów i zawodów T. T. N.

Karta uczestnictwa wynosi 5 K, dla członków T. T. N. 1 K. Towarzystwa sportowe pragnące uzyskać dla swych członków zniżki w kursie T. T. N. zechcą się zwrócić z tem do Wydziału Tow.

Niemniej i Sekcja Narciarska Akad. Związku sportowego w Krakowie urządza trzydniowe kursa narciarskie.

Dla szerzenia zamiłowania do narciarstwa w najszerszych sferach publiczności wszystkie te towarzystwa dadzą wieczory projekcyjne z kursów, zawodów i wycieczek narciarskich w Tatr, Beskidy Karpaty i Alpy.

Zamknięciem tych kursów, przeglądem sił narciarskich mają być zawody narciarskie na Kalatówkach, zapowiedziane przez Akad. Związek Sportowy z Krakowa na dzień 1 stycznia 1913 r.

Program zawodów obejmuje pięć biegów:

1) Juniorów, 2) główny (seniorów), 3) nowicjuszków, 4) uczniów szkół średnich, 5) doroczny o mistrzostwo A. Z. S. Ostatni bieg dostępny jest tylko dla członków S. N. A. Z. S. W roku bieżącym Sekcja narciarska wprowadza inowację w postaci biegu uczniów szkół średnich. Biegi takie w zawodach zagranicznych są zwyczajem powszechnym, a przez zainicyowanie ich: ofiarowanie dla biegu trzech nagród. Sekcja narciarska pragnie przyczynić się do rozbudzenia ruchu narciarskiego w szeregach młodzieży szkół średnich.

Ilustrowany bogato program zawodów, zawierający szczegółowy wykaz biegów, terenów na których się rozgrywać będą, nagród w plakietach i honorowych oraz regulaminu zawodów wyjdzie z druku w dniach najbliższych.

Przy sposobności otwarcia schroniska T. T. N. na Kalatówkach dnia 5 stycznia b. r. mają się również odbyć zawody, urządzone staraniem tego Towarzystwa.

Temu rozwojowi sportu narciarskiego u nas życzymy jaknajlepszego powodzenia.

## NADESŁANE.

Zakopane, ul. Kościeliska willa „Orla“.

### Pensjonat St. Węclewskiej przeniesiony z willi Warty.

Pokoje wygodne, słoneczne z widokiem na góry,  
z werandami oszklonemi.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

## „LAKTOL“

KRAKÓW, ULICA KARMELICKA 15

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że mleka gotowego nie wysyłamy więcej do Zakopanego, natomiast wysyła się na życzenie pocztą

## ZACZYN PŁYNNY

do wyrobu „Laktolu“ w domu.

## MAGAZYN FUTER

Stanisława Wrońskiego Synów

Kraków, Plac Szczepański Nr. 2

poleca futra w wielkim wyborze.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA.

## ZAKOPANE.

Willa „JUTRZENKA“

ul. Krupówki

Pensjonat Bogdaniowej

(przeniesiony z willi „Pepity“).

Dom oddalony o 200 m. od ulicy (brak kurzu), wśród dużego ogrodu, z wspaniałym widokiem na całe pasmo Tatr.

Willa urządzona z komfortem, wedle wymogów higienicznych — świeżo odnowiona i zaopatrzona na zimę. Wystawa pokoi słoneczna. Werandy, balkony. Kurytarze opalane. Łazienka.

Kuchnia wykwinna.

Ceny en pension 7—11 koron na dobę.



## LISTA GOŚCI

od dnia 12-go do 19-go grudnia 1912 roku.

Barański Dr. Piotr z żoną	Lwów	Warszawianka
Berezowska Ella z siostrą	Kraków	Ostoja
Biernacki Mieczysław	Paryż	Saryusz
Borowski Lubicz Wacław	Kraków	H. Morskie Oko
Bogucki Mieczysław	Kraków	H. Warszawski
Borkowski Władysław	Dąbrowa	Kubinówka
Bujalski Zenon i Barbara	Wołyń	Saryusz
Charszewska Helena	Kieltyki	Dworek
Chilewska Elżbieta	Kraków	Tatry
Chorzewska Janina	Warszawa	Warszawianka
Czerewska Helena	Warszawa	Zacisze
Czaki Tytus	Kraków	Kubinówka
Czerwijowska Helena	Jurkówka	Nosal
Czerekówna Amelia	Kamionka Str.	S. Dra Hawranka
Drabik Jan	Zakopane	Kasprucie 31
Dubiel Gabriel	Tarnów	Janina
Einziger Jakób	Chabówka	Nowotarska 10
Fajans Marta z rodz.	Warszawa	H. Warszawski
Fournier Józefa	Genewa	H. Stamary
Gawliński Jerzy	Kraków	Łukaszówka 4
Gier Marya	Warszawa	H. Warszawski
Gromnicka Franciszka	Podwoźczyńska	Dworek
Goebel Jadwiga	Warszawa	Liliana
Gorecki Andrzej	Kraków	S. Dra Hawranka
Grün Jan	Królestwo Pol.	Chramcówki 1
Haller Kazimierz	Kraków	Helena
Hopenfeld Mieczysław	Kraków	Ostoja
Hoyer Dr. Henryk	Kraków	H. Morskie Oko
Ihnatowicz Marya z rodz.	Petersburg	Janówka
Isemberger Helena	Warszawa	Helena
Janikowski Stanisław	Warszawa	Osobita
Jarnyńska Janina	Radom	Kmicic
Jeziorska Zofia	Kraków	Osobita
Karwicki Dunin hr. Kaz. z rodz.	Wołyń	Krzemień
Kalińska Zofia	Wołyń	Krzemień
Kalinowski Witołd	Lwów	Kubinówka
Koelichen Michalina z córkami	Królestwo Pol.	Jerzewo
Klonowska Milena	Warszawa	Słoneczna
Kobielski Ireneusz	Łowicz	Szałas
Kurkiewicz Włodzimierz z żoną	Wołyń	Kasprucie 22
Lewakowska Jadwiga z córką	Lwów	Zagórze
Liebgott Izak	Dünaburg	Dworek
Lukiewicz Kazimierz	Kraków	Warszawianka
Massalski Zdzisław	Warszawa	Szałas
Maszewska Jadwiga	Kossów	Jerzewo
Majewska Marya z rodz.	Radruż	H. Stamary
Milczarski Wiktor	Częstochwa	Ogrodowa 4
Niesiołowski Stefan	Mszana Dolna	Warta
Nitkowska Anna	Galicja	Ubocza
Pasza Józef	Królestwo Pol.	Leliwa

Sosnowski Włodzimierz  
Syrpowicz Helena  
Starzyńska Cecylia  
Szanecka Wanda

Warszawa  
Petersburg  
Królestwo Pol.  
Hrubieszów

Warszawianka  
Murań  
Warszawianka  
Kmicic

## Zakład wodoleczniczy Dra Andrzeja Chramca

TOW. AKC.

otwarty cały rok.

Pracownia lekarska wyposażona we wszystkie przyrządy do leczenia fizykalno-elektrycznego.

Sala gimnastyczna systemu Zandera. — Gimnastyka na wolnem powietrzu i kąpiele powietrzne. — Kąpiele borowinowe, elektryczne, gazowe i solankowe. Masaż. — Elektryzacja. — Obszerna leźnia.

Dr Chramiec ordynuje od 8 do 11-tej.

Łazienki dla dochodzących  
otwarte od 8-ej rano do 6-ej wieczór.

Szczuka Józef  
Zsulc Wanda  
Torosiewicz Klemens  
Turczynowicz Jan z żoną

Winiary  
Warszawa  
Putiatyńce  
Lublin

Z. Dra Chramca  
Zacisze  
H. Stamary  
Warszawianka

# „AUTO-PALAIS“

W. Ripper w Krakowie, przy placu Szczepańskim l. 2. Telf. nr. 460  
trzymają na składzie wielki wybór przyborów automobilowych, stół pneumatyków, przyborów do sportów zimowych i letnich, jak hokeja, tenisu, piłki nożnej etc. etc.

Wyłączne zastępstwo automobilów austr. firmy: Puch w Gracu  
„GARAGE“

na 40 wozów z warsztatami reperacyjnymi zaopatrzone najnowszymi maszynami precyzyjnymi, skład benzyny i oliwy, przy ul. Smoleńskiej l. 31. Nr. telefonu 107.

Piotrkowska Anna  
Piałkowska Marya  
Połtwiński Gabriel  
Poniłówna Aleksandra  
Promiński Dr. Kaz. z żoną  
Rapacka Jadwiga z synem  
Riegel Janina  
Rozwadowska Zofia  
Rosenfeld Dr. Wilhelm  
Siedlecka Anna z rodz.

Hrubieszów  
Zborów  
Warszawa  
Kraków  
Tarnopol  
Skórkowice  
Berszada  
Kraków  
Wiedeń  
Kraków

Kmicic  
Helena  
Warszawianka  
Krupówki 68  
Klemensówka  
Piotrkowianka  
Oksza  
Bochdanówka  
Kalina  
Krupówki 68

Tyszkiewicz hr. Natalia z rodz.  
Urbaniak Marya  
Wandówna Józefa  
Wasiutyński Stanisław  
Wątołek Dr. Karol z córką  
Wiśniewska Marya  
Zajączkowska Zuzanna  
Zaborowska Helena  
Jeromski Stefan z rodz.  
Znujewska Felicya

Kolbuszowa  
Warszawa  
Kolbuszowa  
Warszawa  
Lwów  
Poznańskie  
Kraków  
Warszawa  
Kraków  
Rosya

Schodnica  
Helena  
Schodnica  
Osobita  
Z. Dra Chramca  
Ubocz  
Helena  
H. Stamary  
Nosal  
Oksza